



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

„BIULETYN OPINIE”

Nr 36/2010

Kaukaz – miękkie podbrzusze Rosji ?

Piotr MACIĄŻEK

Warszawa, 26 listopada 2010 roku

W notatce z 1944 roku ambasador amerykański w ZSRR George Kennan stwierdził, że „zazdrosne i nietolerancyjne oko Kremla rozróżnia tylko wasali i wrogów, więc sąsiedzi Rosji, jeżeli nie chcą należeć do jednych, muszą się pogodzić z tym, że będą należeć do drugich.”¹ Przemyslenia Kennana ewoluowały, a w roku 1947 zostały sprecyzowane w ramach tzw. doktryny powstrzymywania (ang. *containment*), z której ochoczo korzystał m.in. prezydent USA Harry Truman. Polegała ona na zapobieganiu rozprzestrzenianiu się komunizmu za pomocą wszelkich środków – tak m.in. powstało NATO, tak tłumaczy się również wybuch konfliktu koreańskiego w latach 50-tych ub. wieku. Idea Kennana wpłynęła w znacznym stopniu na sposób myślenia polityków i generalicji amerykańskiej. To pod jej wpływem generał MacArthur miał wypowiedzieć słynne słowa charakteryzujące temperament polityczny mocarstwa zza oceanu: „There is no substitute for victory”.

Dziś wielu publicystów przywołuje postać i przemyslenia Kennana w celu uwiarygodnienia zbliżenia Rosji z Zachodem. Powołując się na jego ideę twierdzą, że rozpad ZSRR wypchnął „punkty zapalne” (takie jak Polska) destabilizujące Rosję poza jej granice, dlatego wraz z końcem XX w. stała się ona państwem stabilnym (nieokreślone granice definiują ekspansjonizm). Zmniejszył się także potencjał demograficzny, gospodarczy, finansowy i militarny Moskwy. Przeobrażeniom w sposób drastyczny uległo jej otoczenie geopolityczne, a Rosja przestała być euroazjatyckim nośnikiem cywilizacyjnym. Azja nie jest już beneficjentem Kremla, który w dawnej strefie politycznej i gospodarczej ekspansji napotyka konkurencję ze strony wzrastających w siłę „Chindii”.

Konkludując; według sporej części analityków Rosja została zepchnięta na pozycje defensywne. Nad Moskwą zaczynają padać polityczne „deszcze niespokojne”, przed którymi na razie chroni ją „parasol” jądrowy. Są jednak geopolityczne luki w rozległych granicach Rosji, które pozornie nazywa się „miękkim podbrzuszem” prawosławnego mocarstwa. Jednym z nich jest obszar Kaukazu. Federalna dyplomacja i oręż odnoszą dziś jednak w tym regionie coraz większe sukcesy.

Defensywa na Kaukazie?

Z geopolitycznego punktu widzenia Kaukaz to międzymorze pełne „kipiących” ludów i państweczek wciśniętych pomiędzy dwie główne potęgi regionalne – Rosję i Turcję (od niedawna coraz większą aktywność zaczyna przejawiać także Iran). „Bałkanizację” tego terytorium określa nie tylko mozaika etniczna, ale i sfera wzajemnego przenikania się religii prawosławnej i islamu. Z tego punktu widzenia działania rosyjskie koncentrują się nie tylko na klasycznych ruchach politycznych, ale i na lansowaniu trendów religijnych, które w lustrzany sposób wpływają także na sytuację wewnętrzną FR (np. deprecjonowanie wahhabizmu, naciski na politykę prowadzoną przez Patriarchat Moskiewski). Kluczową datą kształtującą dzisiejszy charakter Kaukazu jest rok 2008, w którym doszło do krótkiej wojny lokalnej (tzw. Pięciodniowej) stoczonej pomiędzy Rosją i Gruzją. Powód takiej cezury politycznej

¹ Patric Vaughan, Zbigniew Brzeziński, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2010, s. 16.

jest prozaiczny - NATO i UE ograniczyły od tego momentu własną aktywność na tym terenie do sfery werbalnej i deklaratywnej.

Mimo to Moskwa nie osiągnęła w ramach tego konfliktu wszystkich założonych przez siebie celów. „Niepodległość” Abchazji i Osetii Południowej nie została uznana przez przytłaczającą większość państw świata. W związku z tym rosyjskie plany powołania w europejskiej przestrzeni bezpieczeństwa "drugiego Locarno" spełzły na niczym. Choć Abchazja i Osetia Południowa w wyniku Wojny Pięciodniowej ostatecznie się usamodzielnily, to jednak idea nienaruszalnych granic na zachodzie Europy oraz granic wschodnich podlegających „korektom” nie została zrealizowana przez Kreml. Choć Moskwa umocniła swoją pozycję głównego rozgrywającego u podnóża Elbrusu, to jednak poszerzanie jej strefy wpływów musi od 2008 roku odbywać się za pomocą formy międzynarodowego arbitrażu, a nie dyplomatycznie upiękuszonych aneksji.

Paradoksalnie taka forma zarządzania własną strefą wpływów jest jednak dla Kremla o wiele bardziej efektywna ze względów finansowych i wizerunkowych. Ponadto wydaje się konieczna w kontekście wielkiego otwarcia na Zachód zapowiedzianego przez prezydenta FR Dmitrija Miedwiediewa. Teren Kaukazu ma dla niego zresztą kluczowe znaczenie, co potwierdzają słowa, w których stwierdził m.in., że „misją Rosji jako największego i najpotężniejszego państwa w regionie jest zapewnienie pokoju i porządku”². To kluczowe zdanie zawiera w sobie wszystkie założenia „nowej” federalnej polityki kaukaskiej. W sferze werbalnej wskazuje na aspiracje Kremla, który kreuje się na hegemonia całego obszaru. Tylko Rosja – mówi dobitnie Miedwiediew – jest w stanie zapewnić pokój i porządek w tym zakątku świata i faktycznie robi to za pomocą klasycznych metod politycznych. *Divide et impera* jest na Kaukazie szczególnie widoczne w rosyjskiej roli arbitra konfliktu gruzińsko-osetyjsko-abchaskiego oraz armeńsko-azerbejdżańskiego. Można zaobserwować także charakterystyczne dla antycznego Rzymu działanie *Sociis defendendis* (dosłownie: obrona sojuszników). Jest to rodzaj akumulacji globalnych wpływów politycznych za pomocą konfliktów toczonych w obronie sojuszników (np. Wojna Pięciodniowa stoczona „w obronie” Abchazji i Osetii Południowej).

Rosja realizuje także bizantyjskie koncepcje geopolityczne, które już w średniowieczu zakładały tworzenie buforowych protektoratów na Kaukazie. W myśl tej zasady Kreml sprawuje pieczę nad nie uznawanymi przez ONZ obszarami separatystycznymi, których Kaukaz staje się prawdziwą wylęgarnią (Abchazja, Osetia, Górski Karabach). Każdy z wymienionych wektorów politycznych realizuje neoimperialny wariant rozwoju Trzeciego Rzymu. Świadczy o tym także próba monopolizowania systemu bezpieczeństwa na Kaukazie. Ze względów wizerunkowych odbywa się to jednak pod szyldem organizacji regionalnych (np. Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym). W tym kontekście należy spojrzeć na kwestię rosyjskiej defensywy, ilustrowanej przez wielu publicystów przemyśleniami Georga Kennana, w zupełnie inny sposób. Moskwa starała się w 2008 roku wchłonąć w obręb własnego organizmu kolejne „punkty zapalne” – tym razem w wersji *light*, a nie bezpośrednio (tworząc

² <http://www.rp.pl/arttykul/29,525173.html>

terytoria separatystyczne). Dziś, wbrew interesom zachodnim, próbuje wytworzyć wrażenie płynnych granic na Kaukazie. Takie granice w przeciwieństwie do europejskich mogłyby ulegać "korektom". W międzyczasie Kreml zadawała się poszerzeniem swoich wpływów za pomocą arbitrażu. Są to więc działania zdecydowanie ofensywne!

Czym dla Rosji i całego regionu może się skończyć taka polityka? Cytując Zbigniewa Brzezińskiego, który sparafrazował rosyjską historię za pomocą jednego zdania, uzyskamy polityczną prognozę: „brak wyraźnie określonych granic [...] jest pretekstem do niemal całkowicie swobodnej ekspansji, ta zaś wzmagą poczucie zagrożenia, które usprawiedliwia dalsze podboje.”³ Te słowa uzasadniają wzmagającą się obecność Moskwy pod Elbrusem, która manifestuje się w postaci przyczółków militarnych w Abchazji, Osetii Południowej i Armenii (do 2044 roku) lub w demilitaryzacji kaukaskich obszarów spornych, co uzależnia te tereny od arbitralnych decyzji Kremla (np. Nachiczewan objęty rosyjsko-tureckimi gwarancjami).

Podsumowując; zmniejszył się rosyjski potencjał demograficzny, gospodarczy, finansowy i militarny, ale w obliczu apatycznych działań tradycyjnego gracza na Kaukazie – Turcji oraz dużego rozbitcia politycznego na tym terenie, Rosja zachowuje wszelkie narzędzia umożliwiające jej rozciągnięcie kontroli nad całym obszarem rozpościerającym się u stóp Elbrusu. Ten trend staje się jeszcze bardziej widoczny w kontekście politycznych zainteresowań USA, które oscylują dziś w okolicach Pacyfiku i omijają Kaukaz.

Wpływ terroryzmu islamskiego na rosyjską politykę kaukaską

Kryzys finansowy oraz przeorientowanie geostrategiczne prezydenta Baracka Obamy spowodowały, że Zachód podążył drogą Henryego Kissingera, który twierdzi, że stabilność nie zawsze oznacza sprawiedliwość, ale tylko ona może chronić przed wybuchem rewolucji i anarchii. W dzisiejszym kontekście czasoprzestrzennym należałoby podążając za myślą amerykańskiego polityka i wymienić jeszcze ochronę przed światowym terroryzmem, który unieważnił zasadę przestrzeni jako linii obronnej. Rosyjskie dążenie do powiększania geopolitycznej głębi stanowiło od wieków jedną z przyczyn ekspansjonistycznej polityki Kremla. Z tego punktu widzenia zjawisko terroryzmu, szczególnie islamskiego, odciska wyraźne piętno na losach dzisiejszego Kaukazu. Wbrew pozorom jest ono bardzo często wykorzystywane przez Moskwę i celowo wyolbrzymiane. Wrażenie niestabilności całego regionu legitymizuje geopolityczną strategię Rosji, która po roku 2008 przybiera formy arbitrażu.

W rzeczywistości jednak terroryzm islamski nie posiada realnej siły zdolnej kształtować oblicze regionu, choć pozostaje groźnym zjawiskiem potęgującym okoliczny chaos. Świadczy o tym przykład ceczeński, w którym idea Emiratu Kaukaskiego nie znalazła szerszego poparcia wśród środowisk nacjonalistycznych (o czym świadczy m.in. postać Zakajewa) i w dodatku uległa wewnętrznemu

³ Patric Vaughan, tamże, s.21.

rozbięciu (konflikt Umarowa z Gakajewem). Faktyczną słabość terroryzmu kaukaskiego obrazuje jednak przede wszystkim charakter tutejszego fundamentalizmu islamskiego, który odrzuca skrajny wahhabizm. Ponadto wielu tutejszych muzułmanów pamięta jeszcze czasy Muftijatów, które były instytucjonalną formą kontroli nad muzułmanami w państwie sowieckim i pozostawiły ślad w tutejszej mentalności. To wszystko przekłada się na istnienie wielkiej rzeszy „pokojoych” fundamentalistów takich jak Achmed-kadi Achtajew, Anguta Omarow czy Musa Mukożew (wszyscy pochodzą z zapalnych regionów Federacji Rosyjskiej)⁴. W pewnym sensie w ramach tego nurtu funkcjonuje także namaszczony przez Putina prezydent Czeczeni Ramzan Kadyrow. Pod auspicjami Moskwy – w zamian za wierność – stworzył on islamskie państwo wewnątrz Federacji Rosyjskiej. Świadczy to o dużej elastyczności Kremla, który wykonał wiele przyjaznych gestów wobec światowego islamu, takich jak niedawne spotkanie prezydenta Miedwiediewa z przywódcą Hamasu Chaledem Maszalem.

Zdolność absorbowania pierwiastka islamskiego na Kaukazie jest dla Rosji bardzo ważna. Według szacunków Narodowej Rady Wywiadu USA, w 2005 roku odsetek muzułmanów w społeczeństwie Rosji wynosił 14%, przy obecnych tendencjach w 2030 będzie ich 19% a w 2050 - 23%⁵. Sukces Kadyrowa wpłynął bezspornie na obecny kształt polityki rosyjskiej, która zasadniczo zmieniła swoją strategię pod Elbrusem. Miedwiediew i Putin zrozumieli, że brak zainteresowania Kremla tym regionem po upadku ZSRR oraz brutalna polityka pacyfikacji nie przyniosła spodziewanych efektów. W tym samym czasie zawiodła również putinowska próba budowy mocarstwa ekstensywnego, opartego na sprzedaży surowców naturalnych. Przykład Kadyrowa zaczął więc wpisywać się w „innovacje” przygotowywane przez Kreml, który w poszukiwaniu inspiracji politycznych sięgnął do rosyjskiej historii. Miedwiediew i Putin przypomnieli sobie, że ludność podbita przez Rosję już w XIX wieku po dekadach oporu zaakceptowała ostatecznie wprowadzaną centralnie modernizację Kaukazu. Budowa dróg, miejsca pracy, oświata i nowinki techniczne, jakie dotarły do tego peryferyjnego regionu za pośrednictwem Moskwy, z czasem doprowadziły do identyfikacji autochtonów z państwem radzieckim.

Moim zdaniem właśnie takiej genezy należy doszukiwać się w niedawnej „chłoponinacji” Kaukazu, na którym nastąpiła reorganizacja administracji państwowej podporządkowanej wicepremierowi Aleksandrowi Chłoponinowi (utworzenie odrębnego północnokaukaskiego okręgu federalnego). Krok ten został także wymierzony w skorumpowanych satrapów lokalnych republik, którzy otrzymali nakaz całkowitego podporządkowania się Chłoponinowi. Pod Elbrus popłynęła też rzeka (jak na rosyjskie możliwości) federalnych grantów, które prawdopodobnie sięgną 4 mld USD⁶. To wszystko ma wpłynąć na realną poprawę jakości życia i odwrócić dezintegracyjne trendy w regionie.

⁴ Maciej Falkowski, Mariusz Marszewski, Kaukaskie terytoria plemienne, OSW, Warszawa 2010, S. 9.

⁵ Porównaj: Świat w 2025 roku- scenariusz Narodowej Rady Wywiadu USA, Wydawnictwo AlfaSagittarius, Kraków 2009.

⁶ <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2010-03-03/menedzerowie-zamiast-general-gubernatorow-nowa-taktyka-moskwy-n>

Podsumowując; zjawisko terroryzmu islamskiego jest bardzo często wykorzystywane przez Kreml dla legitymizacji jego agresywnej polityki kaukaskiej. Jest ona realizowana od niedawna, ponieważ przez większą część lat 90-tych ub. wieku Rosja ignorowała Kaukaz lub przeprowadzała jego krwawe pacyfikacje, co wzmocniało trendy dezintegracyjne.

Prognoza sytuacji geopolitycznej Kaukazu w najbliższej przyszłości

Wpływy Kremla na Kaukazie będą systematycznie wzrastać, na co wskazuje aktualna polityczna ofensywa Rosji i sprzyjające jej warunki polityczne. Najbliższy sąsiad Rosji – Gruzja – z pewnością nie będzie w stanie odzyskać kontroli nad terytoriami separatystycznymi, które ogłosiły niezależność w 2008 roku. Abchazja i Osetia Południowa stanowią już dziś *de facto* protektoraty rosyjskie, więc polem ewentualnej ekspansji moskiewskiej pozostaje teren Republiki Autonomicznej Adżarii, która znajduje się pod kontrolą Tbilisi dopiero od Rewolucji Róż. To na jej terenie 13 listopada 2007 roku zlikwidowano ostatnią bazę FR w Gruzji (Batumi), wspierającą przez wiele lat rządy lokalnego, niezależnego lidera Aslana Abaszydze. Kreml – jeśli sytuacja na dalekim wschodzie Rosji na to pozwoli – będzie także dążył do rozmieszczenia w rejonie Morza Czarnego okrętu klasy Mistral. Transakcja z Francją wydaje się jedynie kwestią czasu, a za takim rozwiązaniem opowiada się m.in. admirał Władimir Wosocki, który powiedział: „gdybyśmy mieli podczas wojny z Gruzją okręt klasy Mistral, Flota Czarnomorska wypełniłaby swoje zadanie w czterdzieści minut, a nie w ponad dwadzieścia sześć godzin, jak to miało miejsce”⁷.

Tymczasem sytuacja w Gruzji nie powinna się w najbliższym czasie zmienić. 15 października br. przyjęto nowelizację konstytucji gruzińskiej z 24 sierpnia 1995 roku. W jej wyniku prawie wszystkie uprawnienia prezydenta spoczęły w rękach premiera. „Zaktualizowana” ustawa zasadnicza ma wejść w życie zaraz po nadchodzących wyborach prezydenckich, w których nie może wziąć już udziału prezydent Saakaszwili. Taka sytuacja nie pozostawia złudzeń – "nowa" konstytucja pozwoli obecnym prozachodnim elitom pozostać u władzy, a nowym premierem zostanie popularny "Misza". Moskwa ma w tym przypadku ograniczone pole działania, niedawne wybory samorządowe pokazały, że partia rządząca cieszy się dużą popularnością w społeczeństwie.⁸

Zmianie nie powinna także ulec w najbliższym czasie „siedząca wojna”, jaka toczy się od przeszło 20 lat pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem. Erewań to dziś (w pełnym znaczeniu tego słowa) protektorat rosyjski. Z punktu widzenia militarnego należy do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym oraz udostępnia Moskwie nieodpłatnie bazę w Giumri. Ponadto Kreml dostarcza Armenii regularnie broń oraz kształci za darmo większość ormiańskich oficerów we własnych szkołach

⁷ Nowa Europa Wschodnia, wrzesień- październik 2010, s. 100.

⁸ Porównaj: <http://www.civil.ge/eng/category.php?id=32>

wojskowych⁹ Z tego punktu widzenia wsparcie rosyjskie dla władz w Erewaniu jest oczywiste, a pozorne działania, takie jak październikowa inicjatywa Dmitrija Miedwediewa, jedynie zamrażają konflikt. Choć prezydenci Serż Sarkisjan i Ilham Alijew podpisali deklarację w sprawie uregulowania konfliktu karabachskiego, to jednak jego korzenie sięgają zbyt głęboko. Azerbejdżan posiada eksklawę oddzieloną od swojego terytorium obszarem ormiańskim (Republika Nachiczewańska) oraz terytorium separatystyczne (Górski Karabach), które teoretycznie stanowi integralną część państwa. *De facto* jest to jednak osobny podmiot zamieszkiwany i zarządzany przez Ormian. Eksklawa azerska oraz ormiańskie terytorium separatystyczne są jęczącą się raną bilateralnych stosunków Armenii i Azerbejdżanu. Artur Bagdasarian, sekretarz armeńskiej Rady Bezpieczeństwa stwierdził niedawno że „dla Armenii kluczowe są trzy kwestie: niepodległość Górskiego Karabachu, bezpośrednia łączność jego władz z Erewaniem, bezpieczeństwo mieszkających tam Ormian”¹⁰. Są to postulaty, na które Azerbejdżan może odpowiedzieć tylko w jeden sposób – siłą. Prezydent Alijew zaznaczył niedawno, że „będzie tak długo prowadzić rozmowy dyplomatyczne, dopóki będzie nadzieja na pokojowe przywrócenie terytorialnej integralności [Azerbejdżanu]”¹¹.

Geopolitycznym uskokiem, jaki niewątpliwie wytworzył się na omawianych terenach po upadku ZSRR, interesuje się także Turcja. Próby Ankary, która dąży do otwarcia swojej bazy wojskowej w Nachiczewańskiej Republice Autonomicznej, są jednak udaremniane przez Moskwę. Kilka miesięcy temu (16 sierpnia) z oficjalną wizytą w Azerbejdżanie zjawiał się prezydent Turcji Abdullah Gul. Ciekawe, że wyprzedzała ona o kilka dni pobyt prezydenta Miedwediewa. Tym samym Turcja podjęła próbę aktywniejszej dyplomacji w regionie, ale reakcję Azerbejdżanu należy uznać za chłodną. Działania Ankary na terenie Kaukazu są dziś pasywne i niekonsekwentne, co bardzo cieszy Moskwę, która poszerza swoje wpływy za pomocą politycznego arbitrażu. W tym kontekście październikowa deklaracja podpisana pod auspicjami Miedwediewa przez Sarkisjana i Alijewa to tylko jeden z elementów układanki. Kolejnym może okazać się próba wprowadzenia rosyjskich wojsk do Górskiego Karabachu w roli „misji pokojowej” lub stabilizacyjnej, tak jak to się stało swego czasu w Abchazji i Osetii Południowej. Ewentualnym polem, na którym Moskwa może poszerzać swoje wpływy, jest także świeżo podporządkowana władzy w Tbilisi Adżaria. W Gruzji nie należy się jednak spodziewać zastąpienia obozu „Miszy” prorosyjską opcją polityczną w toku zbliżających się wyborów prezydenckich.

Nie ulega wątpliwości, że Federacja Rosyjska poszerza swoje wpływy na terytorium Kaukazu. Mylą się publicyści, którzy chcieliby widzieć w działaniach Miedwediewa defensywę lub zachowawczość. Moskwa przekroczyła geopolityczną barierę Elbrusu w 2008 roku, a dziś „dzieli i

⁹ Nowa Europa Wschodnia, listopad- grudzień 2010, s. 97.

¹⁰ http://www.rp.pl/artykul/562762_Pogrozki-Baku-sa-nie-do-przyjecia.html

¹¹ <http://konflikty.wp.pl/kat,1020223,title,Prezydent-nie-wyklucza-podjecia-dzialan-zbrojnych,wid,12828882,wiadomosc.html?ticaid=1b3cd>

rządzi” coraz większymi połaciami ziemi – od Suchumi i Cchinwali po Erewań. Czy w najbliższym czasie dołączy do nich Stepanakert? Wiele wskazuje, że to najbliższy cel geopolitycznych zmagania, jakie rozpoczęła w tej części świata Wojna Pięciodniowa. Czas pokaże czy tak będzie w rzeczywistości, ale trzeba pamiętać, że geografia i historia to najpewniejsze elementy wskazujące polityczną przyszłość. Oba dają przewagę Rosji.

* * *

Piotr A. Maciążek – student V roku historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, komentator Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych, publicysta. Pisze głównie o Rosji i przestrzeni postradzieckiej.

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl